

Sygn. akt I ACa 1250/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 listopada 2016 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Lidia Mazurkiewicz-Morgut

Sędziowie: SSA Małgorzata Bohun

SSO del. Rafał Cieszyński (spr.)

Protokolant: Justyna Łupkowska

po rozpoznaniu w dniu 17 listopada 2016 r. we Wrocławiu na rozprawie

sprawy z powództwa **R. P.**

przeciwko (...) **Spółce Akcyjnej w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Legnicy

z dnia 30 maja 2016 r. sygn. akt VI GC 364/15

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od strony pozwanej na rzecz powoda 5.400 zł kosztów postępowania apelacyjnego.**

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z 30 maja 2016 roku Sąd Okręgowy w Legnicy zasądził od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powoda R. P. kwotę 168.391,33 zł z ustawowymi odsetkami od 24 listopada 2013 roku do dnia zapłaty oraz orzekł o kosztach procesu, zasądając na rzecz powoda kwotę 12.037 zł.

Rozstrzygnięcie to Sąd wydał w sprawie, w której powód domagał się kwoty odszkodowania za zniszczone w wyniku pożaru maszyny, aparaty i urządzenia techniczne, w związku z łączącą go z pozwanym umową ubezpieczenia. Twierdził, że nie doszło do naruszenia z jego strony § 41 i 34 OWU, wskazując, że ubezpieczyciel odmawiając powodowi przyznania odszkodowania, nie sprecyzował na czym miałyby polegać rażące niedbalstwo powoda jako ubezpieczonego. W jego ocenie, takiego niedbalstwa (nawet zwykłego) nie można wciągnąć z analizy faktów w połączeniu z wymogami dotyczącymi bezpieczeństwa wynikającymi z treści obowiązujących w tej materii przepisów. Wywodził, że budynek nie był magazynem materiałów łatwopalnych, a jedynie znajdowały się w nim stosunkowo nieduże ilości potrzebnych do bieżącej działalności łatwopalnych farb i rozpuszczalników. Na stanowisku pracy ilość materiału niebezpiecznego pożarowo nie przekraczała dobowego zapotrzebowania.

Nakazem zapłaty z 30 września 2015 roku Sąd Okręgowy w Legnicy orzekł zgodnie z żądaniem pozwu.

Pozwany (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. zaskarżył powyższy nakaz zapłaty w całości, wnosząc w sprzeciwie o oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powoda kosztów procesu. Uzasadniając swoje stanowisko podał, że

odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń za szkodę jest wyłączona z uwagi na postanowienia umowne, zgodnie z którymi nie odpowiada za szkody wyrządzone umyślenie lub skutek rażącego niedbalstwa przez ubezpieczającego lub ubezpieczonego, a także przez pracowników ubezpieczonego (przepisy § 41 i 34 OWU kompleksowego ubezpieczenia (...) ustalonych uchwałą (...) Zarządu (...) S.A. z 10 lutego 2011 roku). Pozwany zarzucił, że z dokumentacji szkody wynikało, że przyczyną powstania pożaru były prace niebezpieczne pożarowe prowadzone w sąsiedztwie materiałów łatwopalnych. Istnieje zatem związek przyczynowo – skutkowy pomiędzy nieprzestrzeganiem wymogów przeciwpożarowych a powstaniem i rozwojem pożaru. Zapisy § 41 ust. 1 pkt 1, 2 i 8 OWU zobowiązywały ubezpieczonego do przestrzegania obowiązujących przepisów prawa z zakresu ochrony przeciwpożarowej, budowy i eksploatacji urządzeń technicznych oraz wykonywania dozoru technicznego nad tymi urządzeniami, przestrzegania wymogów w zakresie zabezpieczenia ubezpieczonego mienia oraz przechowywania mienia w sposób zgodny z zaleceniami producenta i wymogami technicznymi. W ocenie pozwanego naruszono przepisy ustawy z 24 sierpnia 1991 roku o ochronie przeciwpożarowej, jak również przepisy rozporządzenia MSWiA z 07 czerwca 2010 roku w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów w odniesieniu do przechowywanych cieczy palnych o temperaturze zapłonu poniżej 328,15 K (55° C). Do powstania szkody doszło więc w wyniku rażącego niedbalstwa ubezpieczonego, jak i jego pracowników polegającego na prowadzeniu prac pożarowo niebezpiecznych w bezpośrednim sąsiedztwie materiałów łatwopalnych oraz składowanie dużej ilości materiałów pożarowo niebezpiecznych przy stosunkowo małej powierzchni budynku.

Przy tak zakreślonych stanowiskach stron Sąd ustalił, że powód R. P. od 2003 roku prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą (...), której przedmiotem jest wykonywanie konstrukcji stalowych przeznaczonych do montażu na budowach. Od 2005 roku powód w celu prowadzenia działalności wynajmował część hali produkcyjnej położonej przy ulicy (...) w D.. Druga część hali była wynajmowana przez (...) s.c. J. T.,

A. T., natomiast trzecia część była wykorzystywana przez właściciela nieruchomości jako garaż dla samochodów ciężarowych. Właścicielem hali była (...) Spółka z o.o. z siedzibą w D.. Wynajmowana przez powoda część hali miała powierzchnię 312 m⁽²⁾. Typowe wykonywane w niej prace polegały na cięciu metalowych części, spawaniu ich oraz zabezpieczaniu przed korozją (malowanie) w celu wykonania konstrukcji stalowej. Hala została postawiona na planie prostokąta o wymiarach 60 m x 10 m. Posiadała wysokość 6 m. Konstrukcja hali została wykonana z elementów żelbetonowych. Budulcem ścian była cegła i pustak na zaprawie cementowo wapiennej. Poszycie dachu wykonano z blachy falistej. Fundamenty były betonowe; więźba dachowa – drewniana. 15 lipca 2013 roku powód zawarł z (...) S.A. umowę kompleksowego ubezpieczenia OC – (...), potwierdzonego polisą serii (...). Ochrona ubezpieczeniowa obowiązywała od 16 lipca 2013 roku do

15 lipca 2014 roku i obejmowała między innymi ubezpieczenie mienia od ognia i innych żywiołów. W umowie zawarto klauzulę rozszerzenia zakresu terytorialnego OC. Adresem miejsca ubezpieczenia była ulica (...) w D..

24 października 2013 roku na terenie hali przebywało pięciu pracowników powoda – K. K., K. B., R. F., G. P. i A. P.. Pracownicy wykonywali metalową konstrukcję, która następnie miała być zamontowana u klienta. Powód był tego dnia nieobecny w pracy. Po godzinie 13:00 R. F. zajmował się cięciem stalowego elementu przy pomocy szlifierki elektrycznej, tak zwanej „gumówki”. Powstające w czasie cięcia iskry spowodowały zapalenie się oparów cieczy w postaci rozpuszczalnika znajdującego się w otwartym pojemniku z pędzlami. Pojemnik znajdował się w odległości około 1,5 metra od metalowego regału z drewnianymi półkami, na których ustawione były puste, jak i częściowo wypełnione puszki po farbach i rozpuszczalnikach oraz wałki do malowania. Regał był oddzielony od reszty hali dwoma metalowymi parawanami (ekranami) wykonanymi z kątownika (rama) i blachy (ekran właściwy). Parawany ochraniające regał były ustawiane w kształt, litery „L” lub kąta rozwartego. Pracownicy powoda widząc ogień w pojemniku z rozpuszczalnikiem niezwłocznie rozpoczęli próbę ugaszenia go używając do tego 4 lub 5 gaśnic o wadze 5 kg. Użycie gaśnic doprowadziło do chwilowego stłumienia ognia. Po wyczerpaniu się gaśnic, ogień pojawił się ponownie. Wówczas pracownicy rzucili na palący się pojemnik koc, w wyniku czego metalowy pojemnik z rozpuszczalnikiem przewrócił się. Paląca się ciecz wydostała się z pojemnika, a następnie w sposób nagły i niekontrolowany przedostała się pod regał. Ogień po zajęciu regału rozprzestrzenił się w pozostałe miejsca hali powodując także nadpalenie konstrukcji dachowej, a w jej wyniku częściowe zawalenie się dachu do środka hali. W wyniku pożaru niemal w całości spalił się cały budynek hali, za wyjątkiem części ścian i fundamentów. Całkowitemu zniszczeniu uległo wyposażenie znajdujące się na terenie hali, w tym należące do powoda maszyny,

aparaty i urządzenia techniczne. W czasie podjętej akcji jeden z pracowników powoda niezwłocznie wezwał Straż Pożarną. Służby ratunkowe mimo szybkiego przyjazdu na miejsce zdarzenia i zaawansowanej akcji gaśniczej, w której brało udział kilkanaście jednostek Straży Pożarnej, nie zdołały opanować pożaru. Powód zawiadomił niezwłocznie o wypadku ubezpieczyciela. Pismem z 14 maja 2015 roku strona powodowa powiadomiła R. P. o odmowie przyznania odszkodowania. Posiłkując się treścią zleconej opinii biegłego z 21 listopada 2013 roku pozwany zakład ubezpieczeń stwierdził, że w sprawie doszło do naruszenia przepisów ustawy z 24 sierpnia 1991 roku o ochronie przeciwpożarowej oraz rozporządzenia MSWiA z 07 czerwca 2010 roku w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów w odniesieniu do przechowywanych cieczy palnych o temperaturze zapłonu poniżej 328,15 K

(55° C) oraz stosowania czynników mogących zainicjować ich zapłon. Budynek stanowił jedną strefę pożarową, w której składowane i przechowywane były materiały pożarowo niebezpieczne w dużej ilości przy stosunkowo małej powierzchni budynku. Analiza zebranego materiału wskazywała w ocenie ubezpieczyciela, że do powstania szkody doszło wskutek rażącego niedbalstwa ze strony ubezpieczającego i jego pracowników. Odmawiając wypłaty odszkodowania (...) Zakład (...) powołał się na zapisy § 34 ust. 1 pkt 1 i § 41 Ogólnych Warunków Ubezpieczenia. Równolegle toczyło się postępowanie przygotowawcze w sprawie pożaru, zakończone prawomocnym postanowieniem Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Dzierżoniowie o umorzeniu na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. postępowania w sprawie nieumyślnego sprowadzenia w dniu 23 października 2013 roku pożaru hali magazynowej znajdującej się w D. przy ulicy (...) o wartości nie mniejszej niż 196.615,40 zł na szkodę (...) Spółki z o.o., to jest o przestępstwo z art. 163 § 2 k.k. w zw. z art. 163 § 1 pkt 1 k.k. Prokurator ustalił między innymi, po przesłuchaniu pracowników przebywających w dniu zdarzenia na terenie hali oraz posiłkując się prywatną opinią A. D. (1), że ogień został zaproszony przez R. F., który używał szlifierki („gumówki”). Iskry z tego urządzenia spowodowały zapalenie się rozpuszczalnika wlanego do pojemnika, w którym moczyły się pędzle. Jednakże od zapalenia się pojemnika lub wiadra do zaistnienia pożaru całej hali nastąpił jeszcze szereg zdarzeń, których przebiegu nie zdołano dokładnie ustalić. W wyniku zdarzenia objętego ochroną ubezpieczeniową strony pozwanej zniszczeniu uległ majątek rzeczowy o wartości 133.788 zł oraz wyposażenie o wartości 34.603,33 zł, to jest ruchomości stanowiące własność powoda o łącznej wartości 168.391,33 zł. Powyższa szkoda nie została dotąd wyrównana. W dacie zdarzenia wszyscy przebywający na hali produkcyjnej pracownicy zatrudniani przez powoda posiadali aktualne badania lekarskie oraz odpowiednie przeszkolenie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, jak również przeciwpożarowe.

Przy tak dokonanych ustaleniach Sąd Okręgowy zważył, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie w całości. Jego podstawę zaś stanowiła łącząca strony umowa ubezpieczenia majątkowego, co pozostawało w sprawie bezsporne, podobnie jak zaistnienie zdarzenia („określony w umowie wypadek”), z którym umowa wiąże odpowiedzialność ubezpieczyciela, które miało miejsce w okresie ubezpieczenia, jak również, że doszło do wyrządzenia szkody w określonej wysokości (bezsportna była wartość zniszczonych ruchomości). W ocenie Sądu zasadniczą kwestią w sprawie było ustalenie przyczyny powstania pożaru, jako zdarzenia objętego ochroną ubezpieczeniową z mocy § 4 ust. 1 pkt 1a OWU w kontekście przywołanej przez stronę pozwaną podstawy wyłączonej lub ograniczonej jego odpowiedzialności odszkodowawczą z mocy § 34 ust. 3 w zw. z § 41 ust. 1 pkt 1 OWU i art. 827 § 1 k.c., to jest ze względu na nieprzestrzeżenie przez ubezpieczającego powszechnie obowiązujących przepisów, mających na celu zapobieganie powstawaniu szkód. Zdaniem Sądu, stanowisko ubezpieczyciela w tym przedmiocie nie posiadało jednak dostatecznego poparcia dowodowego, za które nie można poczytać prywatnej opinii sporządzonej w toku postępowania likwidacyjnego. W ocenie Sądu, rozstrzygnięcie zapadłe w omawianej sprawie wynikało z ustalenia, że w krytycznym dniu na terenie hali produkcyjnej doszło do ciągu występujących po sobie zdarzeń. Powołując się na rzetelną opinię przeprowadzoną przed sądem a quo, Sąd ten wskazał, że biegły z zakresu pożarnictwa T. S., odnosząc się do bezpośredniej przyczyny pożaru w budynku hali produkcyjnej w pisemnej opinii wyjaśnił, że przyczyną wzniesienia ognia było cięcie elementu metalowego szlifierką. Powodowało to powstawanie isker mechanicznych o wysokiej temperaturze. Iskry w kontakcie z oparami rozpuszczalnika znajdującego się w otwartym metalowym pojemniku spowodowały zapalenie się tej cieczy palnej. W metalowym pojemniku stojącym na posadzce znajdowały się pędzle. Czynności cięcia szlifierką wykonywał pracownik powoda R. F.. Sąd ocenił zachowanie pracownika powoda jako lekkomyślne i stanowiące tym samym wyraz niedbalstwa, jednak w przekonaniu Sądu, tego rodzaju postępowanie nie może być utożsamiane z rażącym niedbalstwem. Sąd zatem przyjmując, że zachowanie pracownika

powoda nie cechowało się rażącym stopniem niedbalstwa miał na uwadze, że o ile można przyjąć, iż możliwe było w tym przypadku przewidywanie stanu zagrożenia związanego z cięciem szlifierką i wydobywającymi się w związku z tym iskrami, to ocena przesądzająca, iż doszło do rażącego przekroczenia granic staranności byłaby nieuprawniona z punktu widzenia przewidywania skutków takiego działania w postaci wzniesienia pożaru. W toku dotychczasowej praktyki powoda wynikającej z prowadzonej działalności, brak było podobnych zdarzeń. Nie można również przypisać postępowaniu pracownika cech zbliżonych do umyślności. Zachowanie R. F. odpowiadało w ocenie Sądu niezachowaniu należytej staranności wymaganej w takim przypadku, nie było jednak rażącym niedbalstwem, które jest czymś więcej niż niezachowaniem zwykłej staranności w działaniu. Sąd zwrócił uwagę, że biegły wydając ustną opinię uzupełniającą zaznaczył, że zapalenie się regału z drewnianymi półkami, na których znajdowały się puszki z farbami i rozpuszczalnikami nastąpiło w wyniku przedostania się rozlanej i palącej się cieczy palnej. Było to wynikiem podjętych przez pracowników powoda prób ugazzenia ognia wzniesionego w metalowym pojemniku stojącym na posadzce. Wykorzystany w tym celu koc gaśniczy i podręczne gaśnice spowodowały rozlanie się palącej cieczy na posadzkę i rozprzestrzenienie się ognia. Biegły wyjaśnił jednak, że z dużym stopniem prawdopodobieństwa można stwierdzić, iż ogień wzniesiony w pojemniku ugasiłby się samoczynnie skutkiem odcięcia dopływu tlenu (przez narzucenie koca gaśniczego), a tym samym przestałoby istnieć zarzewie pożaru. Akcja gaśnicza była prowadzona w ocenie biegłego nieudolnie, jednak z nie można z tego powodu czynić zarzutu pracownikom powoda. Sąd podzielił ten wniosek, ponieważ pracownicy dostrzegając zagrożenie przystąpili do akcji natychmiast, wykorzystując w tym celu dostępne środki w postaci koca i gaśnic. Nawet jeśli skutkiem tego było rozlanie się cieczy, to znaczenie opisywanego postępowania pozostaje oczywiste na tle okoliczności sprawy. Zapewne w ten właśnie sposób zachowałby się każdy przeciętny człowiek. Działanie pracowników było przy tym pośpieszne, stąd też trudno oczekiwać w takiej sytuacji pełnej ostrożności, a także przewidywania, że metalowy pojemnik może się przewrócić, a następnie wydobywająca z niego ciecz przedostać pod regał. Sąd dodał, że również inny specjalista z zakresu pożarnictwa sporządzający prywatną opinię w sprawie A. D. (2) podał, że zapalenie się rozpuszczalnika w metalowym pojemniku z moczącymi się pędzlami nie spowodowało jeszcze pożaru budynku. Podejmując próbę ratowania mienia pracodawcy, osoby uczestniczące w akcji nie mogły zdaniem Sądu przypuszczać, iż jej skutek będzie odwrotny od zamierzonego; innymi słowy, że nie doprowadzi on do stłumienia ognia, a spowoduje rozprzestrzenienie się go na pobliski regał, a w konsekwencji zajęcie ogniem pozostałych części hali. Biegły ustalił bowiem, że po zapaleniu się regału z półkami nastąpiło dalsze „rozlanie” się pożaru na inne palne materiały i substancje znajdujące się w budynku, w tym także na drewnianą konstrukcję dachu. Wyodrębnienie zapalenia się regału i uprzedniego zapalenia się pojemnika z oparami cieczy miało istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ w tym przypadku nie zaistniał normalny związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem ocenianym w kategoriach rażącej nieumyślności a szkodą. Tymczasem między zachowaniem ubezpieczającego nacechowanym winą umyślną lub rażącym niedbalstwem a wyrządzoną szkodą powinien istnieć normalny związek przyczynowy. Skoro zatem przewrócenie pojemnika było kwestią przypadku, nie mogło decydować o wyłączeniu odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczyciela. Także Prokurator Prokuratury Rejonowej w Dzierżoniowie umarżając postępowanie przyjął, że spalenie się hali przynajmniej do pewnego etapu było spowodowane zaistnieniem szeregu okoliczności, względnie przypadków, za które człowiek nie ponosi odpowiedzialności. Sąd podzielił także wnioski biegłego T. S. w zakresie analizy powstania pożaru hali pod kątem ewentualnego naruszenia przepisów przeciwpożarowych, w których wykluczono prace wykonywane na terenie zakładu jako prace ujęte w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 07 czerwca 2010 roku w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków (Dz. U. Nr 109, poz. 719). Definicja zawarta w § 2 ust. 1 pkt 4 rozporządzenia odnosi się do prac remontowo-budowlanych związanych z użyciem otwartego ognia, cięciem z wytwarzaniem iskier mechanicznych i spawaniem. Za takie nie sposób uznać wykonywania konstrukcji metalowych stanowiących profil działalności powoda. Prace prowadzone na terenie zakładu nie były zatem pracami pożarowo niebezpiecznymi w rozumieniu powołanego rozporządzenia. Tym samym nie miały do nich zastosowania i nie zostały naruszone przepisy powołanego aktu, w tym w szczególności „Instrukcja bezpieczeństwa pożarowego”. W ocenie Sądu pozwany nie sprostował także obowiązkowi wykazania przechowywania na regale zbyt dużej ilości materiałów łatwopalnych (farb i rozpuszczalników) w kontekście naruszenia przepisów pożarowych, a to § 7 rozporządzenia. Sąd w tym zakresie odnosząc się do zeznań świadka T. W. na okoliczność ilości składowanych w dacie zdarzenia w hali farb i rozpuszczalników, a w szczególności, czy ilość tych środków była większa niż dobowe zapotrzebowanie, wskazał, że z zeznań tych nie wynika jaka ilość farb znajdowała się w pojemnikach. Część z

metalowych wiader, w których przechowywane były farby była jeszcze szczelnie zamknięta. Należało podkreślić, że świadek nie podając dokładnie liczby pojemników z farbami i rozpuszczalnikami wskazał, iż ta część metalowych pojemników, która była szczelnie zamknięta, nie wpływała na pożar. W ocenie Sądu, strona pozwana nie wykazała zatem jaka dokładnie ilość farb i rozpuszczalników jako materiałów pożarowo niebezpiecznych była składowana na terenie hali oraz czy ilość ta przekraczała dobowe zapotrzebowanie. Tym samym pozwany ubezpieczyciel nie zdołał zdaniem Sądu wykazać w drodze omawianych dowodów wpływu zbyt dużej ilości materiałów pożarowo niebezpiecznych na rozprzestrzenianie się pożaru. Ciężar dowodu w tym zakresie spoczywał na ubezpieczycielu jako wywodzącym z tego faktu korzystne skutki prawne (art. 6 k.c.), bowiem niewątpliwie wykazanie powyższych okoliczności zmierzało do uwolnienia strony pozwanej od odpowiedzialności odszkodowawczej. Odnosząc się zaś do ilości materiałów niebezpiecznych Sąd zwrócił także uwagę, że do zdarzenia doszło w środku dnia pracy, a zatem w czasie, kiedy na terenie hali wykonywano typowe czynności związane z wykonywaniem konstrukcji na potrzeby klienta. Obecność nawet 10 lub więcej pojemników z farbami nie stanowi sytuacji odbiegającej od normy, jeśli wziąć pod uwagę, że na terenie zakładu swoje czynności wykonywało pięciu pracowników. Istotnym pozostawało, że powód podjął działania zmierzające do ochrony regału i zlokalizowanych na nim materiałów pożarowo niebezpiecznych. Regał był oddzielony od reszty hali metalowymi parawanami wykonanymi z kątownika (rama) i blachy. Nie można w ocenie Sądu czynić powodowi zarzutu z tego, iż nie przewidział, że do zapalenia się regału może dojść „od spodu”, czyli w wyniku zapalenia się cieczy, która przedostała się po posadzce. Podsumowując Sąd stwierdził, iż strona pozwana nie dowiodła, iż na terenie hali przechowywano większą niż dopuszczalna ilość materiałów niebezpiecznych pożarowo. W konsekwencji okoliczności związane z rzekomym uchybieniem przepisom przeciwpożarowym, którymi pozwany ubezpieczyciel zasłonił się, odmawiając przyznania odszkodowania, nie miały wpływu na powstanie, przebieg lub rozmiar szkody zgodnie z § 41 ust. 1 pkt 1 OWU. Sąd rozważał także możliwość ustalenia przyczynienia pracownika powoda. Doszedł jednak do wniosku, że aktualne orzecznictwo i poglądy doktryny wykluczają w wypadku lżejszego zawinienia stosowanie art. 362 k.c., zgodnie z którym, jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Sąd nie podzielił przy tym stanowiska powoda wyrażonego w pozwie co do braku wyłączenia na gruncie art. 827 § 1 k.c. odpowiedzialności ubezpieczyciela w przypadku pracowników powoda, wskazując, że dopuszczalne jest zastrzeżenie przez strony w umowie lub ogólnych warunkach ubezpieczenia kategorii osób innych niż ubezpieczający (ubezpieczony) lub ich domownicy, za których działania ubezpieczyciel nie będzie ponosił odpowiedzialności. Z podanych względów, Sąd uwzględnił powództwo, zasądzając dochodzoną pozwem kwotę 168.391,33 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 24 listopada 2013 roku na podstawie art. 805 § 1 i 2 pkt 1 k.c. oraz art. 481 § 1 i 2 k.c. Mając na uwadze, że powód wygrał sprawę w całości, Sąd o kosztach procesu orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego w Legnicy z 30 maja 2016 roku wywiódł pozwany i zaskarżając ten wyrok w całości, zarzucił:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, a to art. 233 k.p.c. poprzez przekroczenie zasad swobodnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, co doprowadziło do uznania przez Sąd, że powód nie naruszył w sposób rażący przepisów przeciwpożarowych;
2. naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 805 k.c. i art. 353¹ k.c. w zw. z § 34 ust. 3 w zw. z § 41 ust. 1 pkt 1 OWU kompleksowego ubezpieczenia (...) ustalonych uchwałą (...) Zarządu (...) S.A. z 10 lutego 2011 roku ze zmianami ustalonymi uchwałą numer (...) z 22 grudnia 2011 roku oraz uchwałą numer (...) z 30 stycznia 2013 roku oraz art. 827 § 1 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i przyjęcie, iż w sprawie nie zachodzi rażące niedbalstwo powoda.

Wskazując na powyższe zarzuty powód wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa,
2. zasądzenie kosztów procesu za postępowanie przed Sądem I Instancji według norm przepisanych,

3. zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych;

Ewentualnie wniósł o uchylenie wyroku Sądu I Instancji i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania z uwzględnieniem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny, zważył co następuje:

Apelacja pozwanego nie znajdowała uzasadnionych podstaw dla skutecznego zakwestionowania wyroku Sądu pierwszej instancji.

Sąd Okręgowy prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe, właściwie ustalając fakty, zaś ustalenia te Sąd Apelacyjny przyjął za własne.

W pierwszym rzędzie odnieść się należało do zarzutów naruszenia prawa procesowego, a to normy art. 233 § 1 k.p.c., bowiem tylko przy prawidłowym stanie faktycznym i jego ocenie, możliwa jest materialnoprawna analiza powództwa.

W świetle kontroli materiału dowodowego zgromadzonego w toku postępowania w pierwszej instancji, bezzasadne w przeważającej części okazały się argumenty pozwanego, że Sąd Okręgowy dokonał oceny dowodów w sposób sprzeczny z przepisem art. 233 § 1 k.p.c. Wykazanie, że do naruszenia tego przepisu doszło, a w konsekwencji, że Sąd dokonał błędnych ustaleń faktycznych oraz że fakt ten mógł mieć istotny wpływ na wynik sprawy, nie może być zastąpione odmienną interpretacją dowodów zebranych w sprawie, chyba że strona jednocześnie wykaże, iż ocena dowodów przyjęta przez Sąd za podstawę rozstrzygnięcia przekracza granice swobodnej oceny dowodów (vide wyrok Sądu Najwyższego z 10 kwietnia 2000 roku, sygn. akt V CKN 17/00, OSNC z 2000 roku, nr 10, poz. 189, Biul. SN z 2000 roku, z. 6, poz. 13, Wokanda z 2000 roku, nr 7, poz. 10). Art. 233 k.p.c. przyznaje sądowi swobodę w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, a zarzut naruszenia tego uprawnienia tylko wtedy może być uznany za usprawiedliwiony, jeżeli sąd zaprezentuje rozumowanie sprzeczne z regułami logiki, z zasadami wiedzy, bądź z doświadczeniem życiowym. Nie może budzić zatem najmniejszych wątpliwości, że Sąd I Instancji ma jedynie obowiązek wyprowadzenia z zebranego w sprawie materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych. Zatem reguła ta, współokreślająca granice swobodnej oceny dowodów, nie będzie zachowana (a tym samym dokonana przez Sąd ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie znajdzie się pod ochroną zasady swobodnej oceny materiału dowodowego) jedynie wówczas, gdy wnioski wyprowadzone przez Sąd przy ocenie dowodów nie układają się w logiczną całość zgodną z doświadczeniem życiowym, lecz pozostają ze sobą w sprzeczności, a także, gdy nie istnieje logiczne powiązanie wniosków z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym (por. wyrok Sądu Najwyższego z 09 grudnia 2009 roku, sygn. akt IV CSK 290/09, Lex numer 560607).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego analiza dowodów zgromadzonych w aktach sprawy i uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia, prowadzi do generalnego wniosku, iż w niniejszej sprawie Sąd Okręgowy nie przekroczył zasady swobodnej oceny dowodów. Wyprowadzone bowiem na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego wnioski w zakresie ustaleń faktycznych nie naruszają zasad logiki, a Sąd Okręgowy wskazał, w oparciu o jakie dowody dokonał ustaleń faktycznych, prowadzących ostatecznie do wniosku o braku rażącego naruszenia przez powoda (jak i jego pracownika) przepisów przeciwpożarowych. Wskazać przy tym należy, iż zarzucana przez pozwanego okoliczność, że opinia T. W. nie była opinią sporządzoną w toku postępowania likwidacyjnego, a opinią sporządzoną na zlecenie Prokuratury Rejonowej w Dzierżoniowie, nie miała wpływu na wynik sprawy, skoro nie stanowiła opinii w rozumieniu art. 278 § 1 k.p.c. Istotną, zważywszy na rozstrzygnięcie niniejszej sprawy była zaś okoliczność, iż T. W., jako świadek, nie był w stanie przekazać konkretnych spostrzeżeń, posługując się jedynie ogólnikami, w zakresie ilości zgromadzonych na miejscu zdarzenia materiałów łatwopalnych (vide elektroniczny protokół rozprawy z 16 maja 2016 roku 00:06:55-00:51:00). Podobnie częściowo zasadnym, jakkolwiek ostatecznie irrelevantnym dla rozstrzygnięcia sprawy, był zarzut błędnej oceny ilości zgromadzonych materiałów łatwopalnych w wynajmowanej przez powoda części hali. Otóż jednoznaczna ocena Sądu a quo wskazującego, że w kontekście twierdzeń pozwu, pozwany nie wykazał by ilość łatwopalnych cieczy przekraczała dobowe zapotrzebowanie, nie mogła się ostać, zarówno w świetle

przesłuchania powoda R. P., jak i uzupełniającej ustnej opinii biegłego T. S.. Jak wynikało bowiem już tylko z przesłuchania powoda, dystrybuując pracownikom farby i rozpuszczalniki, wydawał je porcjując po 20 litrów farby podkładowej i nawierzchniowej oraz 5 litrów rozpuszczalnika. Po zakończeniu pracy pracownicy nie zwracali niezużytej części farb i rozpuszczalników; służyła ona do wykorzystania podczas pracy w kolejne dni. Na regale znajdowały się resztki farb i rozpuszczalników; mogły też znajdować się resztki denaturatu (vide elektroniczny protokół rozprawy z 16 maja 2016 00:05:32-00:06:56 oraz 01:20:30-01:21:00). W konkluzji przesłuchania powoda, jak podał biegły sądowy T. S. w uzupełniającej ustnej opinii z 16 maja 2016 roku: farb było wydawanych więcej, niż wymagało dobowe zapotrzebowanie (vide elektroniczny protokół rozprawy z 16 maja 2016 01:36:35-01:36:48). Ocena ta nie pozbawia jednakże prawidłowości rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji, w szczególności zaś wniosku, że powód nie naruszył w sposób rażący przepisów przeciwpożarowych.

Jak stanowi art. 827 § 1 k.c. ubezpieczyciel jest wolny od odpowiedzialności, jeżeli ubezpieczający wyrządził szkodę umyślnie; w razie rażącego niedbalstwa odszkodowanie nie należy się, chyba że umowa lub ogólne warunki ubezpieczenia stanowią inaczej lub zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względem słuszności.

Zgodzić należy się z poglądem Sądu Apelacyjnego w Szczecinie (wyrok z 08 września 2016 roku, sygn. akt I ACa 330/16; LEX numer 2139479) zgodnie z którym rażące niedbalstwo w rozumieniu art. 827 § 1 k.c., w przypadku nieprzewidywania szkody jako skutku działania lub zaniechania, można przypisać danej osobie tylko wówczas, gdy dopuściła się ona przekroczenia podstawowych, elementarnych zasad ostrożności. Chodzi zatem tylko o takie przypadki, gdy osoba postępuje w sposób oczywiście sprzeczny z zasadami bezpieczeństwa powszechnie znanymi i rozumianymi nawet przez osoby o niskim poziomie intelektualnym. Jej zachowanie winno graniczyć z umyślnością. Należy wyraźnie odróżnić „rażące niedbalstwo” od „zwykłego niedbalstwa”, czyli takiego zachowania osoby, która przewiduje skutki swojego działania lub zaniechania, lecz spodziewa się, że ich uniknie oraz gdy skutków tych nie przewiduje, chociaż może i powinna je przewidzieć.

Jak wyjaśnił zaś Sąd Najwyższy w wyroku z 29 stycznia 2009 roku (sygn. akt V CSK 291/08; LEX numer 484739, M.Prawn. z 2010 roku, nr 2, poz. 103-104) pojęcie „rażącego niedbalstwa” zawarte w przepisie art. 827 § 1 k.c. nie może być traktowane za równoznaczne z pojęciem „należytej staranności”, o jakim mowa w art. 355 k.c. Gdyby pojęcia te były znaczeniowo tożsame, art. 827 § 1 k.c. wyłączałby odpowiedzialność ubezpieczyciela nie w przypadku rażącego niedbalstwa, ale w przypadku działania poszkodowanego bez zachowania należytej staranności. „Rażące niedbalstwo” to coś więcej niż brak zachowania zwykłej staranności w działaniu (a w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej ocenianej przy uwzględnieniu podwyższonego miernika). Wykładnia tego pojęcia powinna zatem uwzględniać kwalifikowaną postać braku zwykłej lub podwyższonej staranności w przewidywaniu skutków działania. Chodzi tu o takie zachowanie, które graniczy z umyślnością. Jak wyjaśnił z kolei Sąd Najwyższy, w powoływanym w apelacji wyroku z 26 stycznia 2006 roku (sygn. akt V CSK 90/05; Lex numer 195430), rażące niedbalstwo ubezpieczającego zachodzi tylko wtedy, gdy stopień naganności postępowania drastycznie odbiega od modelu właściwego w danych warunkach zachowania się dłużnika. Brak zaś stwierdzenia tak ujętej winy oznacza, że ubezpieczający, nawet jeśli dopuścił się określonego zaniedbania w sposób zawiniony, jest uprawniony – a zakład ubezpieczeń zobowiązany – do odszkodowania.

W świetle powołanych poglądów judykatury, w okolicznościach sprawy Sąd Apelacyjny podzielił ocenę Sądu pierwszej instancji, że zachowania pracownika powoda nie cechowała umyślność działania wyrządzającego szkodę, jak również działaniu temu nie należało przypisywać rażącego niedbalstwa. Nie doszło tym samym do naruszenia norm art. 827 k.c. w zw. § 34 ust. 3 ogólnych warunków ubezpieczenia (...), upoważniających ubezpieczyciela do odmowy wypłaty odszkodowania.

Przypomnieć w tym miejscu należy, że w istocie bezsporną okolicznością w sprawie było zainicjowanie ognia w hali produkcyjnej przez R. F., w wyniku prac związanych z cięciem metalu szlifierką, w miejscu występowania materiału niebezpiecznego pożarowo. To działanie stanowiło naruszenie przepisów przeciwpożarowych określonych w § 4 ust. 1 pkt 1 lit. b oraz § 7 ust. 1 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 07 czerwca

2010 roku w sprawie ochrony przeciwpożarowej budynków, innych obiektów budowlanych i terenów (Dz. U. z 2010 roku, nr 109, poz. 719). Jak wynikało przy tym z opinii biegłego, brak jest w aktualnych przepisach dotyczących przeciwpożarowych, jak i bezpieczeństwa i higieny pracy szczególnych wymagań w odniesieniu do bezpieczeństwa pożarowego procesów technologicznych, w których mogą powstać i rozprzestrzeniać się iskry powstałe w wyniku cięcia mechanicznego (na przykład szlifierką). Prace te, co istotne, nie stanowiły również prac niebezpiecznych pod względem pożarowym w rozumieniu § 2 ust. 1 pkt 4 powołanego rozporządzenia z 07 czerwca 2010 roku. Jeżeli zatem brak jest jednoznacznych, ustawowych wzorców zachowania, przy ocenie działania R. F., pod uwagę wziąć należało typowe, zwyczajne reguły postępowania. Nie ma przy tym najmniejszych wątpliwości, iż działanie pracownika powoda było obiektywnie nieprawidłowe, jednakże takie zachowanie mogło nie doprowadzić do samozapłonu łatwopalnej cieczy, która znajdowała się w pewnej odległości od tegoż pracownika. Mógł on (choć nie powinien) przypuszczać, iż w przypadku zachowania ostrożności do zapłonu nie dojdzie, a tym samym nie zostały naruszone elementarne, podstawowe zasady bezpieczeństwa, zbliżone do umyślności takiego działania. W związku z powyższym działaniu temu nie sposób przypisać cechy rażącego niedbalstwa.

Apelujący, zarzucając naruszenie art. 827 k.c. w zw. § 34 ust. 3 ogólnych warunków ubezpieczenia (...), pomiał całkowicie, że pomiędzy zawinionym (rażąco niedbałym) działaniem, a szkodą musi zaistnieć przesłanka normalnego związku przyczynowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 23 kwietnia 1974 roku, sygn. akt II CR 146/74; Lex numer 4890). Tymczasem, jak wynika z zebranego w sprawie materiału dowodowego w postaci opinii biegłego, zapalenie się par rozpuszczalnika nie doprowadziłoby do pożaru budynku, gdyby nie nieudana próba gaśnicza. To w wyniku podjętych przez pracowników powoda działań gaśniczych, doszło do rozlania zapalonego rozpuszczalnika i przedostania się palnej cieczy za metalowy parawan, odgradzający miejsce pracy od regału z pozostałościami farb i rozpuszczalników.

Analizując kolejny zarzut, a to naruszenia art. 827 k.c. w zw. § 41 ust. 1 pkt 1 i ust. 3 ogólnych warunków ubezpieczenia (...), poprzez nieuwzględnienie nieprzestrzegania przez powoda obowiązujących przepisów prawa z zakresu ochrony przeciwpożarowej (§ 7 ust.1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 07 czerwca 2010 roku) stwierdzić należy, iż również nie zasługiwał on na uwzględnienie. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie można powodowi postawić zarzutu umyślnego naruszenia powołanych przepisów, bądź rażącego niedbalstwa w zakresie tych obowiązków. W tym względzie, w pierwszej kolejności wskazać należy, iż powołana norma, której oczywistego naruszenia miał się dopuścić powód, stanowi o obowiązku utrzymywania na stanowisku pracy ilości materiału niebezpiecznego pożarowo w ilości nie większej niż dobowe zapotrzebowanie, lub dobową produkcją. Z akt sprawy z kolei wynika, że stanowisko pracy (na którym też doszło do wzniesienia ognia) ogrodzone było metalowymi kurtykami, chroniącymi pozostałą część hali przed możliwymi skutkami prac na tym stanowisku. Już ta okoliczność poddaje w wątpliwość, czy przechowywane materiały na regale, składowane były na „stanowisku pracy” w rozumieniu powołanego przepisu. Nawet jeśli tak, to jak już wyjaśniał Sąd pierwszej instancji, rzeczą pozwanego było wykazać, że szkoda która wystąpiła była skutkiem uchybienia, na które strona się powołuje. Jak już wspomniano przyczyną pożaru była nieumiejętna akcja gaśnicza, która poprzez wylanie palnej cieczy doprowadziła do zajęcia się ogniem regału z drewnianymi półkami, znajdującymi się tam resztkami używanych farb i rozpuszczalników. Pozwany nie wykazał, że to uchybienie doprowadziło do rozprzestrzenienia się ognia. Okoliczność ta zaś nie jest oczywista, bądź nie prowadzi do niej domniemanie faktyczne, skoro budynek był budynkiem niskim, stanowiącym jedną strefę pożarową (co było zgodne z obowiązującymi przepisami), zaś pożar po zajęciu drewnianych półek oraz cieczy palnych rozprzestrzenił się na inne materiały palne znajdujące się w budynku oraz drewnianą konstrukcję dachu. Zauważyć w tym miejscu należy, iż budynek podzielony był na trzy części: produkcyjną, magazynową i garaż samochodowy, z czego powód wynajmował tylko część o powierzchni 312 m². Nie jest przy tym prawdziwa sugestia apelacji, że powód nie posiadał magazynu na składowanie materiałów, bowiem jak wynika z jego przesłuchania farby i rozpuszczalniki trzymał on w swoim biurze, które znajdowało się w innym budynku. Wracając zaś do ilości składowanych materiałów łatwopalnych, to za Sądem pierwszej instancji wskazać należy, iż pozwany nie wykazał ilości tego materiału. Zgromadzone w sprawie dowody potwierdziły jedynie, że ilości te przekraczały dobowe zapotrzebowanie, jakkolwiek wnioskować należy iż nieznacznie, skoro jak wskazywał powód, farby i rozpuszczalniki były pracownikom wydawane po 20 litrów, a niezuzyta część wykorzystywana była w następnych dniach. Na regale znajdowały się resztki farb, rozpuszczalników i denaturatu.

Nieobciążającą przy tym powoda okolicznością była ilość materiałów łatwopalnych używanych na bieżąco przez pracowników powoda, w związku z tym, iż do zdarzenia doszło podczas dnia pracy. Prawidłową, w tych okolicznościach i z powyższymi zastrzeżeniami, pozostawała ocena Sądu pierwszej instancji, że pozwany nie wykazał by uchybienia przepisom przeciwpożarowym miały wpływ na powstanie, przebieg, bądź rozmiar szkody. W świetle powyższego, nawet jeśli przyjąć, że do naruszenia norm § 41 ust. 1 pkt 1 ogólnych warunków ubezpieczenia (...) i przepisu § 7 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 07 czerwca 2010 roku doszło, to nie miało ono charakteru umyślnego, czy rażąco niedbałego, zaś pozwany nie wykazał związku między tym naruszeniem, a wyrządzoną szkodą, a zatem nie zostały spełnione przesłanki do zastosowania normy art. 827 k.c. w zw. z § 41 ust. 3 ogólnych warunków ubezpieczenia (...).

W konsekwencji powyższych rozważań nie mogły być przedmiotem naruszenia normy art. 12 i 12 lit. a obowiązującej uprzednio ustawy z 22 maja 2013 o działalności ubezpieczeniowej (Dz. U. z 2015 roku, poz. 1206 j.t. z późn. zm.), zwłaszcza, że brzmienie powołanych przepisów potwierdza konieczność udzielenia przez pozwanego ochrony ubezpieczeniowej zgodnie z umową. Jak stanowi bowiem art. 12 ustawy z 22 maja 2013 zakład ubezpieczeń udziela ochrony ubezpieczeniowej na podstawie umowy ubezpieczenia zawartej z ubezpieczającym. Umowa ubezpieczenia ma charakter dobrowolny, z zastrzeżeniem przepisów ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Ogólne warunki ubezpieczenia oraz umowa ubezpieczenia powinny być formułowane jednoznacznie i w sposób zrozumiały. Postanowienia sformułowane niejednoznacznie interpretuje się na korzyść ubezpieczającego, ubezpieczonego, uposażonego lub uprawnionego z umowy ubezpieczenia.

Skoro zatem apelacja pozwanego nie znajdowała uzasadnionych podstaw, tak faktycznych, jak i prawnych dla jej uwzględnienia, podlegała na zasadzie art. 385 k.p.c. oddaleniu, jako bezzasadna.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na mocy art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. zasądzać od pozwanego na rzecz powoda kwotę 5.400 zł tytułem kosztów postępowania apelacyjnego, zgodnie z § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 roku, poz. 1800 z późn. zm.) oraz § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 03 października 2016 roku zmieniającego rozporządzenie w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2016 roku, poz. 1668).